KLIMATY św. ANNY

Nr **872** / 16 listopada 2025 ISSN 2080-0010

XXXIII Niedziela Zwykła

LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE
Ml 3, 19-20a

Czytanie z Księgi proroka Malachiasza

«Oto nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy czyniący nieprawość będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów, tak że nie pozostawi po nich ani korzenia, ani gałązki.

A dla was, czczących moje imię, wzejdzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach».

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY
Ps 98 (97), 5-6. 7-8. 9 (R.: por. 9)

Pan będzie sądził ludy sprawiedliwie.

Śpiewajcie Panu przy wtórze cytry, *
przy wtórze cytry i przy dźwięku harfy.
Przy trąbach i przy głosie rogu, *
na oczach Pana, Króla, się radujcie.

Niech szumi morze i wszystko, co w nim żyje, *
krąg ziemi i jego mieszkańcy.
Rzeki niech klaszczą w dłonie, *
góry niech razem wołają z radości.

W obliczu Pana, który nadchodzi, *
aby osądzić ziemię.
On będzie sądził świat sprawiedliwie *
i ludy według słuszności.

DRUGIE CZYTANIE
2 Tes 3, 7-12

Czytanie z Drugiego Listu Świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Bracia:

Sami wiecie, jak należy nas naśladować, bo nie wzbudzaliśmy wśród was niepokoju ani u nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem. Nie żebyśmy nie mieli do tego prawa, lecz po to, aby dać wam samych siebie za przykład do naśladowania. Albowiem gdy byliśmy u was, nakazywaliśmy wam tak: Kto nie chce pracować, niech też nie je!

Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli.

Oto słowo Boże.

AKLAMACJA
Łk 21, 28bc

Nabierzcie ducha i podnieście głowy,
ponieważ zbliża się wasze odkupienie.

EWANGELIA
Łk 21, 5-19

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

Gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i darami, Jezus powiedział: «Przyjdzie czas, kiedy z tego, na co patrzycie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony».

Zapytali Go: «Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy to się dziać zacznie?»

Jezus odpowiedział: «Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: „To ja jestem" oraz: „Nadszedł czas". Nie podążajcie za nimi! I nie trwóżcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. To najpierw „musi się stać", ale nie zaraz nastąpi koniec».

Wtedy mówił do nich: «„Powstanie naród przeciw narodowi" i królestwo przeciw królestwu. Wystąpią silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie.

Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą przed królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie mógł się oprzeć ani sprzeciwić.

A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią. I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos z głowy wam nie spadnie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie».

Oto słowo Pańskie.

W Klimatach:

O liturgii godzin. 2

Czy osoby skrupulatne są szczególnie umiłowane przez Boga? 2

Dlaczego NIE WARTO grzeszyć? 3 sekrety 3

KOMENTARZ

Chociaż zburzenie Świątyni Jerozolimskiej, co nastąpiło w 70. roku po Chrystusie, oznaczało dla Żydów koniec epoki kultu świątynnego i wiary w Bożą obecność w Jerozolimie, to my odczytujemy to proroctwo jako zapowiedź końca świata. Taka interpretacja usprawiedliwiona jest treścią odpowiedzi jaką daje Jezus na postawione pytanie „kiedy to nastąpi?". Zgodnie z wyjaśnieniem, pomimo tragizmu, jaki ze sobą niesie nie możemy ulec panice ani dać się zwieść fałszywym ideologiom. Najważniejsze, pomimo przedstawionych okoliczności jest to, abyśmy dochowali wiary i w ten sposób zachowali życie wieczne.

ks. dr Waldemar R. Macko

O LITURGII GODZIN

Czynności liturgiczne w Kościele nie sprowadzają się tylko do Mszy świętej. Ona bowiem jest dziękczynieniem za ofiarę Jezusa Chrystusa na krzyżu oraz włączeniem się w tę ofiarę wiernych. Natomiast jest jeszcze w Kościele przestrzeń na uwielbienie. A liturgia uwielbienia w Kościele nosi nazwę Liturgii Godzin.

Ta liturgia jest w Kościele Katolickim mniej rozpowszechniona, niż np. u braci prawosławnych, gdzie stanowi element dobowego cyklu nabożeństw. Niemniej jest sprawowana przez dużą liczbę osób. Obowiązani są ją sprawować mężczyźni, którzy przyjęli sakrament święceń, a więc diakoni, prezbiterzy i biskupi. Ponadto osoby konsekrowane, czyli siostry i bracia zakonni modlą się wszystkimi godzinami bądź niektórymi, zależnie od detali dotyczących konkretnego zgromadzenia zakonnego. Ponadto Liturgia Godzin znajduje coraz większą rzeszę zwolenników wśród wiernych świeckich, odmawiana zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo, np. podczas rekolekcji wspólnot Ruchu Światło-Życie. Czym zatem jest ta modlitwa i skąd wzięła się w Kościele?

Swoimi korzeniami Liturgia Godzin sięga judaizmu starotestamentalnego. W wielu fragmentach Biblii możemy się natknąć na wzmianki mówiące o publicznej modlitwie o konkretnych porach dnia i nocy. I taka jest też istota tej liturgii: uświęcenie wszystkich pór dnia i nocy. Nazwa tej modlitwy odnosi się wprost do wyznaczonych godzin, w których powinno się odmawiać poszczególne części tej modlitwy. W "Ogólnym Wprowadzeniu do Liturgii Godzin" możemy przeczytać, że "świadectwa pierwotnego Kościoła stwierdzają, że również i poszczególni wierni oddawali się modlitwie w określonych godzinach dnia." Zatem zwyczaj judaistyczny przeniknął też do Kościoła i się w nim utrzymał. Mamy tego dowody chociażby w Dziejach Apostolskich, gdy mowa o uczniach zgromadzonych na modlitwie o trzeciej godzinie dnia (Dz 2,1-15), Piotrze modlącym się na tarasie o godzinie szóstej, czyli w południe (Dz 10,9), Piotrze i Janie wchodzących do świątyni o godzinie dziewiątej, czyli 15:00 (Dz 3,1), a także o Pawle i Sylasie śpiewających Bogu hymny o północy (Dz 16,25).

To uświęcenie dnia i nocy w poszczególnych porach z czasem przekształciło się w modlitwę szczególnie drogą wspólnotom zakonnym, które żyły (i do dziś żyją) według jej rytmu. Cały dzień przeplata się tam modlitwa liturgiczna z modlitwą osobistą i uświęceniem wykonywanej pracy. Niemniej jednak zaglądając do brewiarza, czyli księgi z tekstami Liturgii Godzin, natrafimy na tytuł, który brzmi: *Liturgia Godzin. Codzienna Modlitwa Ludu Bożego*. Oznacza to, że nie tylko księża czy osoby zakonne mogą tę modlitwę uczynić swoją. Wezwany jest do niej każdy ochrzczony, a to dlatego, że Kościół w tej liturgii uwielbia Pana poprzez śpiew lub recytowanie psalmów, hymnów i pieśni, oraz modli się za wszystkich członków Kościoła, zarówno żyjących, jak i umarłych, a także wspomina na przestrzeni roku liturgicznego rzeszę świętych i błogosławionych. Można by rzec, iż w tej modlitwie "całe stworzenie wielbi Boga." Dlatego stara nazwa, obecna niekiedy w starych księgach: "pacierze kapłańskie", jest nieodpowiednia dla tej liturgii, bowiem z założenia powinna być ona sprawowana przez cały Kościół.

Modlitwa ta tworzy jedną całość z Mszą świętą, sprawuje się ją najczęściej w tych samych kolorach szat liturgicznych, wspominając tych samych świętych. Sprawowana uroczyście wygląda pięknie i jest wypełniona śpiewem tekstów, które pochodzą wprost z Pisma Świętego. Warto więc podjąć wysiłek, by się z nią zapoznać. W kolejnych artykułach omówimy jej poszczególne części, aby przybliżyć tę piękną modlitwę, którą Kościół codziennie zanosi do Boga, uwielbiając go i upraszając Jego opieki.

Michał Borek

CZY OSOBY SKRUPULATNE SĄ SZCZEGÓLNIE UMIŁOWANE PRZEZ BOGA?

Skrupuły to temat, który wciąż powraca w rozmowach wierzących, ale coraz częściej także w świecie świeckim. Wydaje się, że to pojęcie owiane jest mgłą nieporozumień. Jedni widzą w nim jedynie przesadną religijność, inni uważają, że to rodzaj duchowej hipochondrii, a jeszcze inni wiążą go wyłącznie z problemami natury psychicznej. Tymczasem doświadczenie Kościoła, psychologii i ludzkiej codzienności pokazuje, że sprawa jest bardziej złożona.

Jak kamyk w bucie

Już samo pochodzenie słowa „skrupuł" wiele mówi o istocie tego zjawiska. Łacińskie scrupulis oznacza mały, ostry kamyk. Kto miał kiedyś drobny kamień w bucie, wie, że to coś pozornie błahego, ale potrafi skutecznie zatruć każdy krok. Podobnie skrupulant nosi w sercu i umyśle maleńkie kamyki niepokoju. Dręczą go myśli, które nieustannie powracają. Nie umie się ich pozbyć, a one kłują i uwierają, prowadząc do poczucia winy, niepewności i lęku.

Najczęściej skrupuły dotyczą spraw duchowych. Człowiek widzi grzech ciężki tam, gdzie co najwyżej było uchybienie drobne, albo nawet nie było winy wcale. Osoba skrupulatna zamartwia się myślami bluźnierczymi, które pojawiły się wbrew jej woli. Dręczy ją sposób odmawiania modlitwy czy właściwe przygotowanie do spowiedzi i Komunii. Znamienne, że święci, którzy walczyli ze skrupułami, radzili najczęściej jedno: zaufać kierownikowi duchowemu i nie poddawać się tyranii własnego lęku. Święty Alfons Liguori, sam dotknięty skrupułami, powtarzał, że najlepszym lekarstwem jest posłuszeństwo roztropnemu spowiednikowi.

Nie można jednak ograniczać skrupułów tylko do świata religii. Psychologia wskazuje, że istnieje także skrupulatność świecka. Może ona objawiać się obsesyjną troską o to, by nikomu nie wyrządzić najmniejszej krzywdy, by nie urazić cudzych uczuć, by nie przekroczyć granic poprawności. Sumienie, które przecież jest naturalnym darem Boga, zdolnością rozeznawania dobra i zła, może zostać tak nadwrażliwe, że zamiast pomagać, zaczyna ranić. Wtedy człowiek żyje w nieustannym napięciu, boi się decyzji i wciąż oskarża samego siebie.

Skrupuły na drodze do świętości

Kościół zna wiele przykładów ludzi, którzy mimo skrupułów osiągnęli świętość. Święty Ignacy Loyola przechodził przez dramatyczne rozterki, ale ostatecznie zrozumiał, że trzeba oddać ster w ręce Boga i ufać więcej Jego miłosierdziu niż własnym osądom. Święty Alfons Liguori, mimo że do końca życia zmagał się z niepokojem sumienia, napisał dzieła, które do dziś pomagają milionom wiernych. To pokazuje, że skrupuły nie są przeszkodą nie do pokonania, choć bywają ciężarem trudnym do uniesienia.

Warto też pamiętać, że skrupuły mają swoje drugie oblicze. Jeśli jedni zamartwiają się zbytnio, to inni wpadają w przeciwną skrajność, całkowicie lekceważąc grzech. Uważają, że każda troska o sumienie to chorobliwa skrupulatność. Tymczasem prawda leży pośrodku (akurat w tym przypadku). Zdrowe sumienie to takie, które ani nie wyolbrzymia win, ani ich nie bagatelizuje.

Mam skrupuły: co z nimi zrobić?

Dla osób, które cierpią z powodu skrupułów, lekarstwem może być głębsze poznanie nauki Kościoła. Wielu z nich traktuje pokusę jako grzech. Tymczasem katechizm jasno uczy, że sama pokusa nie jest winą, grzechem jest dopiero świadome i dobrowolne przyzwolenie na grzech. Również spowiedź i Eucharystia, które często stają się przedmiotem skrupułów, w rzeczywistości są źródłem pokoju i umocnienia. Chrystus mówi: „*Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka*". W Jego obecności nawet najcięższe wątpliwości mogą zostać rozwiane.

Znam ludzi, którzy przez skrupuły potrafili unieszczęśliwić siebie i bliskich. Znam też takich, którzy wyszli z tego cierpienia dzięki mądrej radzie spowiednika. Widziałem, jak ci sami ludzie, uwolnieni od „kamyczków" w duszy, odzyskiwali radość życia i wdzięczność względem Boga. W ich serce wracała nadzieja na przyjaźń z dobrym Bogiem.

Może właśnie dlatego średniowieczny mistyk, błogosławiony Henryk Suzo, pisał: „Osoby skrupulatne są szczególnie umiłowane przez Boga i najpewniej osiągną niebo, jeśli znoszą tę próbę w cierpliwości i pokorze. Dusze skrupulatne umierają nieustannie, przechodzą ciągłe czyściec, dlatego opuszczają ziemię, aby wzlecieć do nieba oczyszczone i wolne od grzechów, które musiały odpokutować".

ks. Mateusz Szerszeń CSMA

Artykuł ukazał się na portalu kjb24.pl dnia 20 września 2025 r.

DLACZEGO NIE WARTO GRZESZYĆ? 3 SEKRETY

Powód właściwie jest jeden. Bo Pan Jezus powiedział: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą" (Mt 5, 8), a ja bardzo pragnę zobaczyć Jezusa. Jak więc zachować czyste serce? – Nie grzeszyć! Nie warto!

Odkryłem trzy sekrety, dzięki którym wiem, że grzech, choć wabi kolorami, aromatami i czaruje smakami, przeszkadza widzieć Boga. Te trzy sekrety działają jak szkło powiększające.

Czy lubisz taplać się w smrodzie?

Pierwszy z nich jest poniekąd natury estetycznej. Grzech po prostu śmierdzi, a któż poza diabłem gustuje w smrodzie!

Podoba mi się, jak wielki Ojciec Kościoła, św. Cezary z Arles (470-543) skomentował ewangeliczną przypowieść o kobiecie, która odnalazła zagubioną drachmę. Jezus mówił tak: *Jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata z domu i nie szuka staranie, aż ją znajdzie? A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam. Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca* (Łk 15, 8-10).

Św. Cezary pisze:

„Drachma oznacza pieniądz. Na pieniądzu rozpoznaje się obraz cesarza. Zatem, gdy dom jest zamiatany, odnajduje się obraz cesarza na drachmie. Podobnie, gdy dusza przez owocną pokutę zostaje uwolniona od brudu wad, rozpoznaje się w niej obraz Stwórcy.

Jak miotłą sprzątamy nasz dom, by podobał się naszym przyjaciołom, tak z Bożą pomocą oczyśćmy duszę ze wszystkich grzechów, by nie wzbudziła odrazy w oczach aniołów. Do domu naszej duszy nie tylko aniołowie, ale także Pan aniołów chce wejść, jak powiedział: *Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeżeli ktoś powstanie i otworzy Mi, wejdę do niego i będę wieczerzał z nim, a on ze Mną* (Ap 3, 20), a także: *Ja i mój Ojciec przyjdziemy i uczynimy u niego mieszkanie* (J 14, 23).

O, jak szczęśliwa owa dusza, która zechciała oczyścić dom swego serca z brudów grzechów i zapełnić świętymi oraz sprawiedliwymi czynami, że Pan upodobał sobie w niej zamieszkać! Niech nam nie będzie żal czynić w duszach tego, co polecamy czynić w naszych domach i stajniach. Skoro jest rzeczą słuszną, abyśmy codziennie sprzątali stajnie, by naszym koniom nie działa się krzywda, to byłoby wielką niesprawiedliwością i okrucieństwem, gdybyśmy bardziej troszczyli się o nasze zwierzęta niż o nasze dusze.

Jeżeli zaniedbujemy sprzątanie, to stajnie długi czas nieczyszczone tak cuchną i gnój stamtąd wydaje tak okrutny fetor, że nie tylko ludzie nie mogą tam mieszkać, ale nawet zwierzęta nie mogą tam przebywać. Tak samo każdy, kto przez niedbalstwo pozwoliłby, aby w jego duszy przez długi czas przez złe czyny gromadziły się brudy i zaniedbałby codziennie oczyszczać ją dobrymi czynami, to nie tylko Bóg nie zechciałby go odwiedzić, ale nawet sam ten grzesznik nie mógłby ze sobą wytrzymać".

Obroń klasowe popychadło

Drugi sekret jest sprawą serca – miłości współczującej. Chodzi o taki skutek grzechu, którego normalnie na co dzień się nie wyczuwa. A jest nim odłączenie od Boga. W liście do Hebrajczyków natchniony autor zapisał zdanie, które bardzo mnie przejmuje: *Ci, którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, a [jednak] odpadli… Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko* (6, 4-6).

Trudniej mi sobie wyobrazić ból krzyżowania, nigdy nie byłem naocznym świadkiem takiego męczeństwa. Znam natomiast ból wystawiania na pośmiewisko. Gdy uczęszczałem do szkoły podstawowej, był w mojej klasie chłopiec, który – nie wiedzieć czemu – stał się przedmiotem ustawicznych kpin i dotkliwego dokuczania kilku klasowych, wyrośniętych, zresztą powtarzających po raz kolejny tę samą klasę, kolegów. Znęcaniom się nad Stasiem nie było końca. Wszyscy bali się za nim ująć, a on prawie na każdej przerwie płakał z bezradności i drwin. Czasami i ja skrycie z nim płakałem z własnej niemocy i współczucia.

Minęło wiele lat, a ja nadal mam w pamięci łzy i ból tego kolegi. I żałuję, że Bóg wtedy nie dał mi wystarczającego wzrostu i sił, abym odmienił szkolny los Staszka. Gdy pomyślę, że – jak czytam w liście do Hebrajczyków – mój grzech robi to samo z Panem Jezusem, to tak bardzo chciałbym Go obronić przed bezdusznością i okrucieństwem moich grzechów, bo przecież znam Jego niewinność i cierpienie, a zarazem Jego miłosierną, bezgraniczną miłość względem mnie.

Cierń w pamięci

Trzeci sekret zdradził mi bł. kard. Stefan Wyszyński. Ten sekret to prawda o podłości grzechu, którego ulubionym siedliskiem jest, niezależna od naszej woli, pamięć. W niej zamieszkując, grzech potrafi być, nawet po latach, okrutnie mściwy.

W „Zapiskach więziennych" pod datami 20 i 30 kwietnia 1954 r., Prymas Tysiąclecia zapisał:

„Nie znajduję w sobie ani jednego grzechu, z którego byłbym dziś zadowolony; wolałbym, aby nie istniały. Złudzeniem jest więc grzech, skoro pociąga tylko przed swoim istnieniem, a zaraz po tym przestaje radować. Nie masz ani jednej złudnej radości, której bym dziś pragnął; każda jest kłamstwem… Gdybym ujrzał naraz skutki jednego tylko grzechu, choćby najbardziej nieudanego, w jego dziejach życia całego, odwróciłbym się odeń zwycięsko. Gdybym pomyślał, jak grzech odpuszczony umie być jeszcze dokuczliwy, jak umie odżyć we wspomnieniach, jak umie udręczyć wyobraźnię, jak ciągle jeszcze upomina się o swoje miejsce w czasie, w myślach, w walce… Gdybym przewidział frontalny atak wszystkich odpuszczonych już grzechów na pozycje zda się nie do zdobycia… Jeśli jeden grzech umie zaniepokoić, to cóż dopiero cały dorobek grzesznego życia… Wniosek: strzeż się grzechu, gdyż może on wzmocnić atak frontalny".

Jako penitent, ale i od ponad trzydziestu lat spowiednik, wiem, o czym kardynał Wyszyński pisze.

„Szastam" miłosierdziem…

Na szczęście jest Wszechmocny Bóg, który nas ukochał aż do szaleństwa śmierci. I do dziś pozostaje wierny słowom, które podyktował prorokowi: *Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją* (Iz 1, 18). Ile razy przystępuję do sakramentu spowiedzi, czuję tę Jego wierność. Co za radość!

Ale również ile razy rozgrzeszam moich penitentów, tyle razy wypełnia mnie doznanie, które cudownie opisał zmarły w 2012 r. jezuita, o. prof. Piotr Lenartowicz. Zapytany kiedyś przez redaktora czasopisma „Salwator", dlaczego jest Bogu wdzięczny za swoje kapłaństwo, odpowiedział:

„Nie napawa mnie wdzięcznością to, że poznałem istnienie Boga, bo do tego kapłaństwo było mi niepotrzebne. Ani to, że dzięki łasce z radością przyjmuję wiarę Kościoła powszechnego. Nie jestem też szczególnie wdzięczny za rekolekcje ignacjańskie, bo mógłbym korzystać z nich jako brat zakonny. Nawet nie jestem wdzięczny, że opowiadam ludziom o Panu Bogu, bo to mógłbym robić, nie będąc kapłanem. Mszę świętą odprawiam z poczuciem, że są to tajemnice, które mnie przerastają. Domyślam się pewnych cudownych rzeczy, ale jakby przez mgłę. Natomiast jestem Panu Bogu wdzięczny za konfesjonał. Czuję się tam, jakbym siedział na stercie złotych monet i czuję jakbym słyszał nakaz: Bądź hojny, szastaj tym moim miłosierdziem! Bez święceń kapłańskich nie mógłbym tego robić".

Więc i ja – kapłan – z rozkoszą „szastam".

ks. Ryszard Andrzejewski CSMA

Artykuł ukazał się w dwumiesięczniku „Któż jak Bóg" (3/2015) oraz dnia 8.11.2025 r. na portalu kjb24.pl

XXXIII Niedziela Zwykła
16 listopada 2025r.

1. W Kościele Powszechnym obchodzimy dziś Światowy Dzień Ubogich.
2. Nieszpory zostaną odprawione o godz. 17.00. Po Nieszporach modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wypominkach rocznych.
3. Msza św. w intencji członków Bractwa Adoracyjnego zostanie odprawiona w najbliższy czwartek, 20 listopada br. o godz. 18.00.
4. W następną niedzielę obchodzić będziemy Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Po Mszy św. o godz. 13.00., przed wystawionym Najświętszym Sakramentem odmówimy Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa i akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Sercu Jezusowemu. Jest to również święto patronalne Akcji Katolickiej.
5. Uroczysta Msza św. w intencji chóru parafialnego „Sanctae Annae" oraz „Cameraty Wilanowskiej", z okazji święta patronalnego św. Cecylii, zostanie odprawiona w niedzielę, 23 listopada br., o godz. 10.00.
6. Msza w języku łacińskim, ze śpiewem gregoriańskim, zostanie odprawiona w niedzielę, 23 listopada br., o godz. 20.00.
7. Koła Żywego Różańca zapraszają na codzienną modlitwę różańcową, w listopadzie „za dusze w czyśćcu cierpiące". Modlitwę w kościele prowadzą poszczególne grupy parafialne: w poniedziałek o 16.30., we wtorek, środę i czwartek o 18.30., w piątek o 12.30., w sobotę o 7.30., a w niedzielę o 14.00.
8. W dniach 21-23 listopada, w Parafii MB Saletyńskiej w Warszawie odbędzie się Ewangelizacyjny Kurs Nowe Życie z Bogiem, szczegóły na ulotkach i plakatach.
9. Zapraszamy na kiermasz owoców, soków i przetworów owocowych. Kiermasz odbędzie się przed dzwonnicą w godz. od 09.00. do 14.00.
10. W tym tygodniu przypadają następujące święta liturgiczne:

    - w poniedziałek, 17 listopada, wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy,

    - we wtorek, 18 listopada, wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy,

    - w czwartek, 20 listopada, wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, kapłana,

    - w piątek, 21 listopada, wspomnienie Ofiarowania NMP,

    - w sobotę, 22 listopada, wspomnienie św. Cecylii, dziewicy i męczennicy.

    Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym rodzinnym i zawodowym.

- GODNE UWAGI -

ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH

Zaproszenie do miłości czynnej

Co roku, w XXXIII Niedzielę Zwykłą, Kościół Katolicki obchodzi Światowy Dzień Ubogich – święto, które papież Franciszek ustanowił w 2016 roku na zakończenie Jubileuszu Miłosierdzia. Jego celem jest przypomnienie wspólnotom chrześcijańskim, że ubodzy są sercem Kościoła, nie tylko w wymiarze działalności charytatywnej, ale także jako ci „do których należy królestwo niebieskie." Papież podkreśla, że ubóstwo jest wezwaniem do życia według Ewangelii i dawania znaków nadziei.

Światowy Dzień Ubogich jest okazją do refleksji nad znaczeniem ubóstwa w życiu wiary oraz do praktycznego wsparcia osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Papież Franciszek w swoich orędziach zaznaczał, że Chrystus sam dał przykład prostoty i ubóstwa, które są warunkiem prawdziwego naśladowania Go.

Najważniejsze przesłanie Dnia Ubogich to wezwanie do wyjścia na spotkanie z potrzebującymi, by nie tylko słowem, ale i czynem okazywać miłość bliźniego. Kościół zachęca wiernych do konkretnej pomocy i aktywnego zaangażowania się na rzecz ubogich, by wspólnie budować wspólnotę opartą na solidarności i miłosierdziu.

Wszyscy jesteśmy powołani, aby widzieć, słyszeć i odpowiadać na wołanie osób znajdujących się w trudnej sytuacji. Ubogi nie oczekuje od nas tylko jałmużny – przede wszystkim pragnie dostrzegającego spojrzenia, szacunku i otwartego serca.

W świecie pełnym pośpiechu i codziennych trosk łatwo przywyknąć do obecności nędzy – tej materialnej, ale również duchowej i emocjonalnej. Światowy Dzień Ubogich pomaga nam:

- odkryć, że miłość chrześcijańska jest konkretna,
- dostrzec ubóstwo obecne w naszym najbliższym otoczeniu,
- zrozumieć, że nikt nie jest tak ubogi, aby nie mógł czegoś dać, ani tak bogaty, by nie potrzebował drugiego człowieka.

Każdy gest ma znaczenie:

- modlitwa za osoby ubogie, chore i samotne,
- udział w zbiórkach żywności, odzieży lub środków higieny,
- pomoc w działalności Caritas lub parafialnych zespołów charytatywnych,
- odwiedziny osób starszych i samotnych,
- wsparcie rodzin znajdujących się w kryzysie.

To nie wielkość daru jest najważniejsza, ale miłość, która mu towarzyszy.

Światowy Dzień Ubogich przypomina nam, że Jezus utożsamia się z każdym potrzebującym:

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25,40).

Niech ten dzień będzie dla nas zachętą do odnowienia ducha miłosierdzia, który jest sercem Ewangelii. Możemy budować świat bardziej sprawiedliwy i pełen nadziei – zaczynając od codziennych, prostych gestów dobra.

Ilona Borek

Rzymskokatolicka Parafia św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:
pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00 wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA - Oddział w Warszawie, ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa Nr rachunku:
87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
Facebook: @ParafiaWilanowAnna

Redakcja: limonka.video@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis